GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12— miesięcznie złp. 4. Ner pojedyńczy gr. 6.

№ 278

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 12 Października 1828 roku w Niedzielę.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

GDANSK d. 2 pazdziernika. — Ostatnie listy z Anglji datowane 19 z. m. potwierdzają niepomyślne tegoroczne żniwa tak co do gatunku jak co do ilości zboża, i donoszą że w ogólności $\frac{1}{4}$ do $\frac{1}{5}$ części mniéj będą wydatne. W Londynie cena pszenicy opłacie ulegającéj doszła do 62 s, a pszenicy wolnéj 92 do 93 (79 $\frac{5}{7}$ zł. za kor.); W Holandji podniosła się cena do 325 Fl.; a to spowodowało gdańskich właścicieli że z pszenicą niezmiernie się drożą. Za polską białą pszenicę płacono tu 605 Fl. (x) (45 $\frac{1}{2}$ zł. za korzec) w srzednim gatunku 520 do 560 Fl., w poślednim 480 Fl. (36 złp. za korzec) Dowoz zboża starego jest znaczny, ale pokup nie tyle, co może pochodzić z tąd, że odebrane z zagranicy zlecenia nie są za tak wysoką ceną jaka jest obecnie u nas, która jest wyższa niż w Londynie lub w Amszterdamie, a jak się zdaje, więcéj z powodu kupna spekulacyjnego na przyszłość, jak z powodu kupna na wysłanie, podniosła i utrzymuje się. Taki stan rzeczy zapowiada, że dzisiejsze ceny nie mogą się stale utrzymać, i że nastąpią koniecznie mniéj pomyślne targi: ci którzy są w tym przedmiocie obeznani, sądzą, że ceny zniżą się do 400 f, lecz na wiosnę znowu pójdą w górę i dojdą nieochybnie dzisiejszéj wysokości, albowiem nietylko Anglja i Francja, ale prawie wszystkie kraje nad morzem środziemnem położone, złych doznały zbiorów. Żyto płacono po 220 do 225 Fl, Owies 110, Groch biały 250 do 280 Fl.

Podług rapportu faktorów tutejszych, przedano w zbożu polskiém od 26 września do 2 października b. r. — Pszenicy 215, żyta 130 łasztów.

Przez Toruń przeprowadzali płody polskie od 24 do 30 września, następujący szyprowie: Dorachowski 133 $\frac{4}{5}$ łaszt. pszenicy, Szachowski 25 $\frac{2}{3}$ ditto, Mławski i kom. 67 $\frac{5}{6}$ ditto, Mejzner 29 ditto, 3 $\frac{5}{6}$ ł. żyta, Schonberg 20 $\frac{1}{6}$ ł. rzepaku, Bartlitz 19 $\frac{1}{2}$ ditto, Weinkraut 1046 belek, M. Lewin 974 ditto, Jonasz 183 ditto, 103 dębowych belek, Landbank 73 fas potażu, 6$\frac{2}{3}$ ł. siemia lnianego, 24 fas śliwek, 84 worów orzechów włoskich, 64 worów konopi, 42 sztuk drylichu, 14 wor w kopru włoskiego, 43 kręgów linki. Fuland 52 $\frac{2}{10}$ ł. pszenicy, Peischer 16 $\frac{2}{3}$ ditto.

(x) W gdańsku liczą łaszt z wody 56 $\frac{1}{2}$ ze spichrza 60 szefli berlińskich, 2 $\frac{1}{8}$ szefli berlińskich czynią 1 korzec miary nowéj pols: 1 Fl. gdański czyni 2 złp.

WIADOMOŚCI KRAJOWE I ZAGRANICZNE.

KRÓLESTWO POLSKIE. — Warszawa.

Bank Polski.

W dalszym ciągu obwieszczenia swego, z dnia 19 maja r. b. co do złożonych u niego depozytów, bank polski chcąc pomnożyć środki otworzenia w kassie banku kredytu, a razem podać sposobność użytkowania z kosztowności, papierów publicznych i innych przedmiotów, wartość istotną mających i mogących bydź do depozytu banku złożonemi bez wyzucia się z ich własności, a przeto nadać o ile można depozytom naturę kapitałów ruchomych, udzielać będzie kredyt na powyższe przedmioty, do depozytu banku złożone, w sposobie następującym.

§ 1. Właścicielowi depozytu żądającemu mieć otworzony w banku kredyt: bank oznaczy wysokość takowego kredytu, którym właściciel podług upodobania w każdym czasie będzie mógł rozrządzić, i na to wyda mu dowód na imię jego. Jeśliby właściciel chciał depozyt swój komu odstąpić, będzie winien zgłosić się do banku celem przepisania dowodu na imię nabywcy.

§ 2. Zarządzanie kredytem otworzonym w xięgach banku, odbywać się będzie przez wydawanie assygnacji na bank podpisanéj przez właściciela depozytu. Bank zaakceptuje okazaną sobie assygnacją, jeżeli ta przenosić nie będzie zamierzonego kredytu i od dnia okazania mu tejże assygnacji, zarządzoną summę wypłaci w takich samych terminach, w jakich powraca kapitały powierzone sobie na procent, to jest dnia następnego po zaakceptowaniu assygnacji, jeśli summa zażądana nie przenosi zł. 3,000.

W dni trzy, jeżeli ta summa nie przenosi	10,000 złp.
W dni dziesięć, jeżeli nie przenosi	50,000 złp.
W dni pietnaście, jeżeli nie przenosi	100,000 złp.
W miesiąc, jeżeli nie przenosi	250,000 złp.
W dwa miesiące jeżeli nie przenosi	500,000 złp.

§ 3. Od summy wypłaconéj, bank policzy sobie $\frac{1}{2}$ % prowizji za jeden miesiąc z góry, i takowe do rachunku właściciela depozytu, na rzecz swoją przypisze; po upłynieniu miesiąca od daty uskutecznionéj wypłaty, bank policzy sobie $\frac{1}{2}$ % prowizji na miesiąc następny, od całkowitéj przypadającéj mu należności, i takową znowu na rzecz swoją do rachunku właściciela depozytu przypisze, i tak daléj, aż do powrócenia przypadającéj bankowi należności.

§ 4. Gdyby, bądź dla zniżenia ceny, złożonych do depozytu przedmiotów, bądź dla narosłych procentów, zdarzyło się, że po akceptowaniu przez bank assygnacji, przez właściciela depozytu wydanéj, lub też po jéj zrealizowaniu, ogół uskutecznionych lub zarządzonych wypłat przenosił stosunek ustanowionego kredytu dla tychże przedmiotów, bank zawiadomi o tém właściciela, a je-

śliby ten w przeciągu dni trzech od daty odezwy banku, kredytu nie zabezpieczył, bank złożone do swojego depozytu przedmioty, sprzedać będzie mocen, z summy z tąd otrzymanej należność swoją potrąci, resztę zaś jeśliby jakowa została właścicielowi powróci.

§ 5. Jeśliby zaś zarządzone przez właściciela depozytu wypłaty, w chwili okazania bankowi assygnacji, przechodziły stosunek służącego mu kredytu, a niedochodziły jeszcze do całkowitéj wartości złożonych przedmiotów, bank złożone na depozyt przedmioty, nie zgłaszając się do właściciela tychże, sprzedać będzie mocen, wypłatę zarządzoną w właściwym terminie uskuteczni, przewyżkę zaś jeśliby jaka pozostała, po potrąceniu sobie przypadającéj należności, właścicielowi powróci.

§ 6. Gdyby nakoniec zarządzone przez właściciela wypłaty, w dniu okazania assygnacji bankowi, przechodziły całkowitą wartość złożonych przedmiotów, assygnacja ta w tenczas tylko przez bank akceptowaną będzie, gdy okaziciel tejże assygnacji zezwoli na przyjęcie takiéj części wypłaty, na jaką wartość depozytu wystarczy, i bank w takim razie złożone u siebie na depozyt przedmioty sprzeda, po potrąceniu swojéj należności, ilość resztującą okazicielowi assygnacji w terminie zaliczy i na to wyda mu stosowne poświadczenie; jeśliby zaś właściciel assygnacji nie przystawał na otrzymanie części tylko jéj wartości, bank assygnacji takiéj akceptować nie będzie.

§ 7. Jeśliby bankowi złożone były papiery publiczne, procent przynoszące, bank zajmować się będzie poborem tychże procentów w właściwych terminach, tudzież zastąpi właściciela we wszystkich formalnościach, przy amortyzacji tychże papierów używanych. Z otrzymaną zaś z tych zródeł gotowizną postąpi stosownie do zlecenia właściciela, potrącając sobie tytułem kommissu po ⅓ ℘.

§ 8. W razie gdyby właściciel depozytu, chciał mieć uskutecznione na rachunek jego wypłaty, bądź na prowincji w jedném z miast wojewódzkich, lub obwodowych, bądź też za granicą, bank uskuteczniać je będzie potrącając sobie koszta przesyłki i ze względem na różnicę kursu.

§ 9. Aby zaś właściciel depozytu, mógł w każdym czasie przekonać osoby wchodzące z nim w umowę o wysokości posiadanego w banku kredytu, i sam był w stanie sądzić o ilości jaką na bank assygnować może bez wystawiania się na kolej w §. 5 i 6. zastrzeżoną, obowiązany będzie zapisywać na odwrotnéj stronie dowodu wszelkie zarządzone przez niego do banku wypłaty, tudzież ilość powróconéj bankowi należytości na zwrot użytego kredytu.

§ 10. Depozyt w każdym czasie, może bydź z banku odebrany, w części lub w całości za zwrotem bankowi dowodu depozytowego tudzież przypadającéj należności, wraz z opłatą ⅓ ℘ kommissu na rzecz banku od wartości imiennéj zwróconego depozytu. — W Warszawie d: 10 październ: 1828.— Radca stanu prezes (podpisano) Ludwik H. *Jelski*.— Sekretarz jeneralny *Hassmann*.

— Jutro od godziny 8 do 11téj, odbywać się będzie w kościele towarzystwa dobroczynności żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Józefa Lipińskiego członka i jednego z założycieli tegoż towarzystwa.

—W dniu wczorajszym rozstała się z tym światem z żalem krewnych i przyjaciół ś. p. JW. Anna z Swiętosławskich *Plichcina*, żona sędziego Najwyż: Inst: kr: pol:

AMERYKA. — Listy z Kartageny do dnia 5 lipca pisane donoszą, że wojna między Kolumbją i Peru już wybuchnęła. Połowa Kolumbji okazywała radość przez publiczne obchody z powodu wyniesienia Boliwara na godność dyktatorską. Zachodzi jeszcze wielka wątpliwość, czy Boliwar wyjdzie zwycięzko z téj wojny i czy zdoła zamienić trzy rzeczypospolite w jedną monarchję. Santander oskarżony został o kilka zbrodni stanu i wyjeżdża do Bagota, gdzie przeciw niemu wytaczają proces. (G. H.)

AUSTRJA. — Dnia 1 października doświadczono w Wiedniu siły mostu łańcuchowego na Wiedeniu pierwszego w téj stolicy dla wozów przeznaczonego. Jedenaście ciężkich wozów przejechało przez niego; łańcuchy uszkodziły się w prawdzie nieco, wszelako już we dwa dni zrobiono drugą próbę i potém otworzono most dla publiczności. — Eskadra neapolitańska rzuciła do Trypolis 500 bomb, ale gdy te żadnego nie sprawiły skutku, powróciła do Messenji i zostawiła tylko dwie fregaty przed Trypolis. Ajent Beja, który dawniéj 500,000 twardych piastrów żądał, poprzestaje teraz na 80,000. (G. B.)

ANGLJA. — Następujący artykuł umieszczony w jednéｍ z naukowych pism londyńskich, da najlepsze wyobrażenie o teraźniejszym stanie astronomji w Anglji: »Na wszystkich wyspach Wielkiej Brytanji znajduje się tylko jedna publiczna gwiazdarnia, a i tę nie w całości rząd wspiera, gdyż wiele narzędzi znajdujących się w Greenwich zakupiono z prywatnych funduszów tamtejszego towarzystwa. Gwiazdarnie w Oxford, Cambridge, Dublinie, Edynburgu, Armagh i Glazgowie są instytutami prywatnemi, do utrzymania których rząd w niczém się nie przykłada. Jakoż niektóre z nich wcale są nieczynne, a oprócz Dublińskiéj żadna się nie wsławiła. Praktyczna astronomja w Szkocji jest tego rodzaju, iż jeszcze przed kilkoma laty, okręt Duński nie mógł w Edynburgu dowiedzieć się o czasie astronomicznym dla uregulowania swoich hronometrów.« — Wychodząca w mieście Chińskiém Canton gazeta angielska donosi ciągle wiele szczegółów o teraźniejszym stanie państwa chińskiego. Oto niektóre z niéj wyjątki: Prawa chińskie na morderstwo są niesprawiedliwe, a nawet nienaturalne. Kto drugiego zabija wczasie kłótni, na uczynku złodziejstwa, przypadkiem, lub przy zbrodni jakowéj, odnosi karę śmierci. Dziad, lub babka mogą odbierać życie swoim wnukom, rodzice swoim dzieciom, pan swoim niewolnikom i cała kara za takie zbrodnie kończy się na kilkudziesiąt plagach trzciną bambusową. Kara śmierci w Chinach połączona jest z okrucieństwem. Zwykle odbywa się ona przez ścięcie, uduszenie, krzyżowanie i powolne ćwiertowanie. W ostatnim przypadku rozbierają zbrodniarza i przywiązują go do krzyża, potém przerzynają mu skórę na czole, ściągają z twarzy, odcinają nogi, ręce, głowę i dopiero w końcu przebijają sztyletem serce kadłuba. — Dwaj młodzieńcy ujechali niedawno 24 mil angielskich w jednéj godzinie powozem, który ciągnęły dwa papierowe latawce, wynalazku professora Pocock. — Dnia 26 września odbyła się w Londynie narada w biórze spraw zagranicznych, na którą ze wsi umyślnie przybyli xiążę Wellington, hr. Bathurst, i Peel. Wszystkie dzienniki przywiązują do niéj wielką wagę, bo sądzą, że się tycze spodziewanéj blokady Stambułu. (G. B.)

FRANCJA. — Wyborcy obwodu Meaux wyprawili przejeżdzającemu przez to miasto jenerałowi Lafayette, swemu deputowanemu, spaniałą ucztę, na któréj spełniono 14 toastów. Lafayette miał na pożegnanie do zgromadzenia mowę, która wielkie na słuchaczach sprawiła wrażenie. (G. B.)

GRECJA. — Pisma publiczne opisują w ten sposób dwie twierdze greckie Koron i Modon które teraz z powodu wylądowania Francuzów w Grecji uwagę zwracają: Koron, czyli dawne miasto Korone i Modon, czyli dawne Methone, są ostatecznym krańcem dawnéj Messenji wschodniéj i zachodniéj. W odległéj starożytności nazywano Koron Aepia i miało ono być jedném z tych siedmiu miast, które Agamemnon przyobiecał Achillesowi w razie, gdyby się chciał z nim pojednać, co jednak zdaje się być rzeczą bajeczną. Dopiero po powrocie Messeńczyków do ojczyzny przy pomocy Tebańczyków założył je Epimelides, a że z Koronei w Beocji był rodem, nazwano to miasto Korone. Miasto podniosło się zwolna, i już grecki jeograf Pauzaniasz wymienia w niém kilka świątyń, wspomina o porcie i opowiada, że mieszkańcy opatrują się wodą ze źródła o 20 stadjow od miasta odległego. Północna część zatoki messeńskiéj nazwaną została od tego miasta, zatoką koronejską. Samo miasto było również w późniejszych czasach, mianowicie w średnich wiekach, jabłkiem niezgody dla wszystkich, którzy w Morei panować chcieli. Dzisiejsza warownia na północnéj części przyległéj góry, leży bardziéj nieco ku południowi, niż dawne miasto, przedmieście teraźniejsze zwane Varochi zabudowało się w miejscu dawnego, a wieś Petalidi, leży pośród rozwalin dawnego miasta Korone. Warownia niezbyt wielka może być dosięgana od strony zachodniéj i jakkolwiek w roku 1820 zatoczono na jéj mury 50 dział, nie mogłaby przecież wytrzymać długiego oblężenia. Przystań jest zupełnie otwarta, a miejsce do rzucania kotwic przeznaczone, wystawione jest na wiatry północno i południowo wschodnie, tak, iż okręty często niemogą uniknąć mielizny. Roku 1820 cała ludność tego, z resztą smutnego miasta, wynosiła tylko 800 Turków i 700 Greków. Do miasta należy 76 wsi zamieszkałych przez 3250 Greków. Modon nazywało się rozmaicie w dawnych czasach; najczęściéj Pedata i Methone. Wenecjanie wystawili obok tego miasta nad morzem naprzeciw wyspy Sapienza zamek warowny, a właściwe miasto, otoczone pięknemi ogrodami łączy się z twierdzą przez most drewniany, postawiony na kamiennych kolumnach. Od téj zachodniéj strony najmocniejsze są warownie, gdyż od północy panują nad twierdzą wzgórza, z których można ją dosięgnąć. Wiadomo z jaką skutecznością zdobywał xiąże Dołgoruki r. 1770 miasto to od strony północnéj, w tenczas kiedy go odstąpiło 6000 posiłkowego wojska greckiego. Gdyby nie był zawiedziony przez Greków, twierdza byłaby się poddała. Działa jakie wówczas zostawić musiał, znajdują się na wałach twierdzy. Port modoński nazywa się Mandraki, a miejsce do rzucania kotwic przeznaczone bywa niebezpieczne. Z Modonu do Nawarynu liczą półtrzeciéj mili morzem, a dwie mile lądem. — Słychać że wojsko egipskie znajdujące się w Morei wysiądzie na ląd w Abukir i że natychmiast będzie rozpuszczone, gdyż zarażone jest mnóstwem chorób, które w miastach wielkich łatwo się rozszerzają. — Prezydent przepisał dla bander greckich kolor błękitny z białemi prążkami i białym krzyżem w błękitném polu. (G. B.)

HISZPANJA. — Potwierdza się wiadomość o wybuchnieniu w Gibraltarze żółtéj gorączki. W Sewilli doniesiono urzędownie, że epidemja pokazała się na kilku statkach, które zawinęły w porcie kadyxkim. Wojsko, jakie się znajdowało w Sewilli wysłano do Moguer i do nadbrzeża Ponant dla uformowania kordonu zdrowia; urządzono także kwarantannę dla statków przybywających z Kadyxu i Gibraltaru; nakoniec wstrzymano żeglugę statków parowych z Sewilli do Kadyxu. (GF.)

SZWECJA. — Radca handlowy Heuman, który już poprzednio dostarczył dla floty z lasów polskich i szlązkich 200,000 stóp kubicznych drzewa dębowego, zawarł znowu z rządem szwedzkim kontrakt o dostawę takiéj saméj ilości drzewa. Na warsztatach okrętowych i na pokładach okrętów szwedzkich panuje od niejakiego czasu wielka czynność. — W pewném mieście norwegskiém, znajdowała się 38 letnia osoba, którą przez całe życie miano za należącą do płci żeńskiéj. Niedawno podała ona prośbę do władzy o zmianę nazwiska, twierdząc, że należy do płci męzkiéj. Jakoż nadano jéj inne imie. (W sądach warszawskich toczyła się niedawno sprawa, która wykryła, że osoba, przez kilkadziesiąt lat za męszczyznę miana, była istotnie kobietą.) (G. B.)

TURCJA. — Dnia 7 września posłano morzem do czynnego wojska 15,000 jazdy składającéj się z Kurdów. — Kajmakan wielkiego wezyra odbył w pierwszych dniach wrze: rewizję u piekarzy stambulskich i znalazłszy blisko u 20 chléb źle wypieczony, kazał ich poprzybijać uszami do własnych sklepów. Niektórzy ponosząc tę karę, spokojnie palili tytuń. — Wehabici mieli się znowu zbuntować i jak słychać, zbliżają się do miast Mecca i Medina. (G. B.)

WŁOCHY. — Professor Brugnatelli w Parmie wynalazł dzielny środek lékarski przeciw wściekliznie; jest to nad kwas solny, który używa się w rozcieńczeniu z wodą tak zewnętrznie, jak wewnętrznie. Skuteczność tego lekarstwa, nawet po kilku dniach od ukąszenia pokazała się niezawodną. (G. B.)

WIADOMOŚCI NAUKOWE.

Odpowiedź stawającym w obronie kartofli.

(Ciąg dalszy.)

Pozwalam, że szanowny autor z Szczebrzeszyna, nie myli się, iż dotąd w dwóch tylko województwach uprawa katofli na obszernych łanach jest zaprowadzona; przyznaję i to, że województwa te, posiadają mniej urodzajną ziemię, od pozostałych sześciu, w których kartofle do ogrodowych tyko produktów należą: a gdyby kartofle w tych dwóch województwach, przez każdego sadzone, równie przez każdego na swym gruncie żywym inwentarzem spasione były, w tenczas przyznał

bym i to, że rolnictwo nietylko nie cierpi nic na tem, ale owszem polepsza się; bo w takim razie kartofle stałby się mogły i włocznią Achillesa. Kiedy jednak przeciwnie się dzieje i mieszkańcy miasteczek i wsi, widząc, że kartofle najkorzystniéj do gorzelni spieniężyć mogą, co rok na gróntach swoich więcéj ich uprawiają, i zebrane in crudo z gróntu wywożą; gdy w wielu dobrach przez dzierżawców rządzonych, kartofle dwa, a częstokroć i trzy razy, z jednego nawozu są ściągnione; możnaż w takiem położeniu rzeczy, twierdzić grontownie, że kartofle na spirytus przerobione, więcéj jak każda inna roślina nawozu ziemi wracają? czyż same odchody od inwentarzy żywych, karmionych nędznemi wywarami i trochą sieczki, mogą stanowić wielką massę nawozu, skoro słomy do posłania brakuje, lub gdy te zastępują tylko kolki, liście, mchy, wrzosy i t. d. nie mogące nigdy iść w porównanie ze słomą i czem nadgrodzą kartofle gróntowi z którego zebrane i przez włościan i mieszczan in crudo sprzedane zostały.

Że palenie gorzałki z kartofli w czasie tym, największe fabrykującym takową, czyni korzyści, to sam powiedziałem i to jest niezaprzeczoną prawdą; czyli jednak przy powszechném rozszerzaniu się téj gałęzi gospodarstwa, korzyści te trwałe bydź mogą i pewne dochody właścicielom ziemi zapewniają; lub przeciwnie, staną się przyczyną upadku rolnictwa, to jest główne pytanie, wymagające rozwiązania.

Niewątpliwą jest rzeczą, że cena każdego produktu, zawisła najprzód od stosunku proporcjonalnego reprodukcji do konsumcji. Ale skoro tylko reprodukcja tego, w znacznéj ilości przewyższa konsumcję, produkt takowy traci swą wartość, i nareszcie staje się bezużytecznym; wsparty więc na téj niezaprzeczonéj zasadzie, przypuszczam, że dzisiaj w dwóch tylko województwach upowszechnioną jest uprawa kartofli; lecz równie i temu zaprzeczyć nie można, że w ostatnich dziesięciu latach wyrabianie gorzałki z nich do tak wysokiego posunęło się stopnia, że w żadnéj gorzelni nie wyrabiają mniéj od 5000 garcy gorzałki, a w wielu wypalają jéj do 50,000 garcy. Skoro więc mało kto na przyszłość, więcéj zaś na obecny stan rachuje, a kartofle przerobione na gorzałkę, największą korzyść momentalnie wydają; pytam się, jaki skutek z tego nastąpi, skoro w tym samym postępie jak w pierwszych dwóch województwach, za lat 10 rozszerzy się w całym kraju uprawa kartofli, i z nich jedynie wyrabianie gorzałki nastąpi? zwłaszcza gdy kartofle w lichéj ziemi sadzone, mogąc wydać ziarn dziesięć, pewno ich wydadzą drugie tyle w bogatéj. Porachujmy przez przybliżenie tylko, ludność kraju naszego, zastosujmy do tejże konsumcją wewnętrzną gorzałki (bo na zewnętrzny handel produktu tego wiele rachować niemożna), porównajmy konsumcję do tak ogromnéj reprodukcji; nie jestże tu widoczną zastraszająca dla właścicieli przyszłość? Czyliż godzi się, abysmy tylko samym sobie dobrze życzyli, a dla naszych następców obojętnemi byli? i jeszcze nie zaprzeczając téj prawdzie, z zimną krwią twierdzili, że każdy trafi na inną drogę, skoro ta którą się udał, okaże się dla niego szkodliwą. Przyznaję ja, że trafi, ale tylko ten, który wybrawszy się na pierwszą, nie zebrał jeszcze w tę podróż ostatnich sił swoich; lecz cóż się z témi stanie, którzy na drodze téj ostatnie swe siły straciwszy, lub co gorsza, za pomocą cudzych udawszy się, w żadną stronę ruszyć się nie będą mogli?

Gdyby palenie gorzałki z kartofli, przez każdego w téj tylko ilości odbywało się, którą z własnéj swéj ziemi wydobędzie, nie widziałbym jeszcze tyle zastraszającéj przyszłości; lecz gdy każdy dwa lub trzy razy wyrabia ich więcéj, kupując od mieszkańców miasteczek i wsi, cóż się stanie w tenczas z témi, skoro palący z kartofli gorzałkę, nagle zwrócić się na inną drogę przymuszonemi zostaną?

Wreszcie, szanowni obywatel kaliski W. Z. i obywatel województwa krakowskiego, za daleko, a bezpotrzebnie, posuwają swą obronę kartofli, wnioskując, że skoro gorzelnie wyniszczają bory, to także sandomierskiemu i krakowskiemu pozamykać fryszernie, skasować huty szklane i t. d., lub zakazać siania lnu, plantacji tytuniu i siewu roślin olejnych, bo te niezawodnie zbiorowi zboża szkodzą; a nareszcie zabronić siania jęczmienia, pszenicy i owsa, bo z tych ziarn piwo robią, a piwo jest powodem ociężałości.

W rzeczy tyczącéj się ważnego przedmiotu, bo zdrowia ludzkiego i dobra właścicieli ziemi, żarty podobne niepowinnyby mieć miejsca; bo żart, zostanie zawsze żartem; i tém przekonać gruntownie, nikomu jeszcze nie udało się; przecież i na to w krótkości odpowiadam. Z kąd sianie lnu i t. d. zbiorowi zboża i to jeszcze niezawodnie szkodziéby mogło, tego że dociec nie umiem, publicznie przyznaję się, to więc równie i z piwem, bez odpowiedzi zostawiam. Inna jednak jest rzecz co do drzewa, którego nic tak bardziéj nie niszczy, jak rozmnożone teraźniejsze gorzelnie, i w nich gotowanie kartofli. Piece żelazne, fryszernie, huty szklane i t. p. zakładane tylko są i bydź mogą w miejscach, gdzie obszerne przestrzenie lasów znajdują się, i na drzewo żadnego niemasz odbytu, do czego jeszcze trzeba konieczne sprzyjającéj wody, oraz bliskości rudy. Gorzelnie zaś w tych dwóch województwach o których jest mowa, w każdém dominium przy pierwszéj lepszéj studni, a nawet i kałuży, są założone. Każda taka gorzelnia, wyrabiając np. 5000 garcy gorzałki z kartofli, przy największéj oszczędności, potrzebuje najmniéj 120 sągów drzewa, znaczniejsza zaś od 600 do 1200 sągów; każdy przeto tnie w najmniejszym nawet lasku i budowlowe drzewa, a jeżeli go niema, kupuje, od sąsiada. Porachujmy więc ściśle ilość drzewa potrzebną do gorzelni, w tych tylko dwóch województwach, a przekonamy się, że ta przewyższa ilość drzewa potrzebowanego do zakładów w całym kraju, przez szanownego obywatela kaliskiego wymienionych; a która co rok bardziéj jeszcze powiększać się będzie, przy rozszerzaniu palenia gorzałki z kartofli, bo korzyści z tąd zbytecznie są łudzącemi. *(Dokończenie nastąpi)*

TEATR. Dziś opera *Telemak na wyspie Kalipsy.*